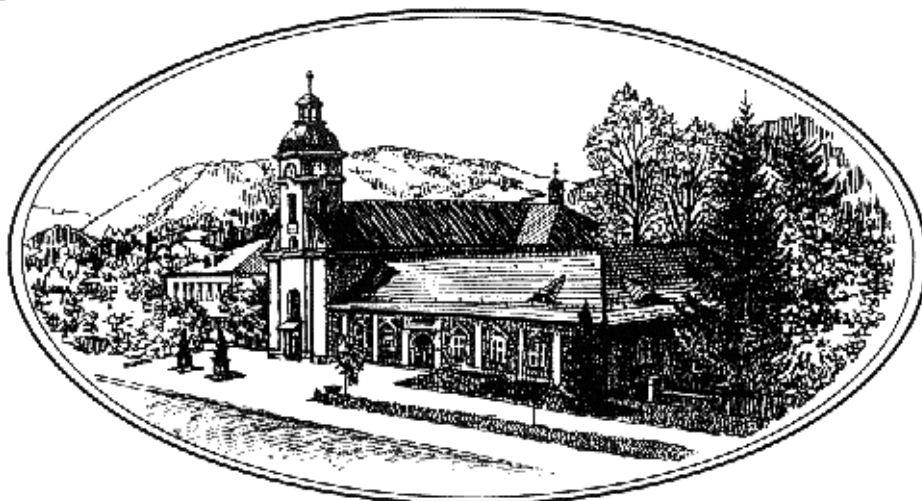


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 1 (865) 1 stycznia 2011 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## **N O W Y R O K 2 0 1 1**

### **Wykorzystać czas**

Często słyszymy narzekanie na brak czasu. Tysiące ludzi ciągle się usprawiedliwia brakiem czasu na modlitwę, na zajęcie się rodziną, na opiekę nad chorymi, na odpoczynek dla siebie. Podświadomie wszyscy czujemy, że tak być nie powinno. Chodzi o zbyt wielkie sprawy - modlitwa, rodzina, bliźni, ojczyzna, własne zdrowie, a jednak krótkie oświadczenie: „nie mam czasu” w oczach własnych i cudzych usprawiedliwia brak troski o te wartości.

Czy jednak takie oświadczenie usprawiedliwia w oczach Boga? A czyż to wina, że nie mamy czasu? Czyżby Bóg stworzył za krótki dzień? Człowiek wierzący wie, że takie ustawienie sprawy nie ma sensu. Mamy dość czasu, by wykonać, i to dokładnie, wszystko, czego oczekuje od nas Bóg. On wyznaczył zadania, On zna nasze możliwości i On daje czas. U Niego wszystko jest idealnie wyliczone co do sekundy. Jeśli nam brakuje czasu, nie jest to wina Boga tylko nasza.

Jest rzeczą oczywistą, że nie potrafimy zrobić wszystkiego, co chcielibyśmy uczynić, nawet gdybyśmy pracowali dwadzieścia cztery godziny na dobę. Im więcej będziemy pracowali, tym więcej zadań będzie czekało na wykonanie. Praca to moloż, który może połknąć człowieka. Taka jest prawda o pracy. Tymczasem Bogu wcale nie chodzi o to, byśmy czynili dużo dobrego, ale o to, byśmy wykonali dobro, którego On od nas oczekuje.

Gdzie jest zatem klucz do właściwego wykorzystania czasu? Dlaczego jedni czynią wiele dobra, a nigdy nie narzekają na brak czasu, inni zaś czynią niewiele, a czasu ciągle im brakuje.

Odpowiedź jest stosunkowo prosta: Czas ma ten,

### kto kocha.

Zakochani zawsze znajdą czas dla siebie, nawet w największym nawale pracy. Potrafią zorganizować spotkanie, porozmawiać, napisać list... Mąż kochający żonę zawsze znajdzie dla niej czas. Matka kochająca dzieci zawsze ma dla nich czas. Przyjaciół, mimo zajęć, zawsze zatrzyma się przy chorym przyjaciołiu. Pierwszym znakiem wygasającej miłości jest brak czasu dla tych, których kochamy. Miłość nigdy nie pozwoli zasypać się tysiącami doczesnych trosk, ona zawsze w pokoju i radości umie zachować właściwą hierarchię wartości.

Dlaczego tylko miłość potrafi właściwie wykorzystać czas? Bo tylko ona jest w stanie przekroczyć granicę czasu i zamienić go w wieczność. Ten, kto nie kocha, nie ma czasu ani dla Boga, ani dla bliźniego, ani wbrew pozorom dla siebie. Jeżeli zaś kocha, to czas rozmnaża się w jego rękach jak chleb w rękach Jezusa, gdy karmił tysiące ludzi. Ten chleb był łamany i rozdawany ręką Wiecznej Miłości. Ludzie, którzy prawdziwie kochają, potrafią jedną godziną swego życia nakarmić wielu.

Ta refleksja nad wykorzystaniem czasu jest szczególnie potrzebna na progu Nowego Roku. Jego godziny szybko będą przepływać przez nasze ręce i serca. Jakże wiele mamy do zrobienia. Jakże ambitne plany snują się po głowach ludzi młodych, silnych, zdrowych. Jak precyzyjnie zamierzają oszczędzać siły chorzy, słabi, w podeszłym wieku. Dwanaście nowych miesięcy to wielka szansa dla każdego z osobna i dla całego narodu. Warto pamiętać, że nie zabraknie nam czasu wyłącznie wówczas, gdy wykorzystamy go w duchu miłości. Ona jedna potrafi granicę czasu przesunąć w wieczność.

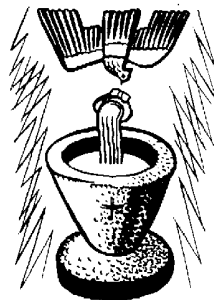
*ks. Edward Staniek*

# Z ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 10. 2010 - 31. 12. 2010



- Juroszek Jacek  
i Krysta Katarzyna  
- Dróżdż Rafał  
i Milaniuk Agnieszka;



- Szarzec Kacper;  
- Stefański Patryk Erwin;  
- Szwarc Antoni Roman;  
- Werpachowski Jan Jerzy;  
- Dudkiewicz Anna Monika;  
- Julia Timm Arnau Antoni;  
- Podzorska Patrycja  
- Dornico Milena Oliwia;  
- Rzeźniczek Szymon Piotr;

- Zięba Stanisława;  
- Kubeczka Helena Magdalena;  
- Nowak Agnieszka;  
- Kozłowska Celina Jadwiga;  
- Łysek Urszula;  
- Kramarczyk Józef;  
- Słowik Henryk;  
- Popławska Krystyna;  
- Marszałek Józef;  
- Juroszek Leszek;  
- Gurdziel Zdzisław;  
- Legierska-Grabowska Krystyna;  
- Jarka Janina;  
- Wawrzyk Bronisława;  
- Kąkol Wilhelm;  
- Szafarz Karol Wilhelm;  
- Mazur Joanna;  
- Samiec Marian Zdzisław;



## LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Syr 24,1-2.8-12

**Psalm:** 147,12-15.19-20

**II czytanie:** Ef 1,3-6,15-18

**Ewangelia:** J1,1-18

## Święta Boża Rodzicielka Maryja

Pierwszy dzień Nowego Roku to ósmy dzień od Narodzenia Jezusa. Według prawa żydowskiego każdy chłopiec miał być tego dnia obrzezany. W oktawę Bożego Narodzenia, dziękując Bogu za przyjście na świat Chrystusa, Kościół obchodzi uroczystość ku czci Matki Bożej, przez którą spełniły się obietnice dane całej ludzkości, związane z tajemnicą Odkupienia. Tego dnia z wszystkich przymiotów Maryi czcimy szczególnie Jej Macierzyństwo. Dziękujemy Jej także za to, że swą macierzyńską opieką otacza cały Lud Boży.

Poświęcenie Maryi pierwszego dnia rozpoczynającego się roku ma także inne znaczenie. Matka Jezusa została ukazana ludziom jako najdoskonalsze stworzenie, a zarazem jako pierwsza z tych, którzy skorzystali z darów Chrystusa. Pragnienie wyakcentowania specjalnego wspomnienia Matki Bożej zrodziło się już w starożytności chrześcijańskiej. Kościół zachodni już w VII wieku wyznaczył w tym celu dzień 1 stycznia.

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi to najstarsze maryjne święto. Podkreśla ono wagę Jej macierzyństwa. Wprowadził je do liturgii Kościoła papież Pius XI w roku 1931 na pamiątkę 1500. rocznicy soboru w Efezie (431). Pius XI wyznaczył na coroczną pamiątkę tego święta dzień 11 października. Reforma liturgiczna w roku 1969 nie zniósła tego święta, ale podniosła je do rangi uroczystości nakazanych i przeniosła na 1 stycznia. Wybrano bardzo stosowny, nie przypadkowy dzień: oktawy Bożego Narodzenia, aby po wyśpiewaniu hymnów dziękczynnych Wcielonemu Słowu, złożyć odpowiedni hołd Jego świętej Rodzicielce.

Za: [www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia](http://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia)

## Intencje Apostolstwa Modlitwy -

### Styczeń

*Intencja ogólna:* Aby bogactwa świata stworzonego - jako cenny dar Boga dla ludzi - były chronione, dobrze wykorzystywane i dostępne dla wszystkich.

*Intencja misyjna:* Aby chrześcijanie osiągnęli pełną jedność, dając świadectwo całemu rodzajowi ludzkiemu, że Bóg jest Ojcem wszystkich.

## U progu nowego roku - Nigdy przeciw życiu

W dyskusjach o aborcji i in vitro zwolennicy tych praktyk udają zdziwienie. Czemu ten Kościół się wtrąca? Przecież to są, ich zdaniem, rzeczy normalne w świeckim społeczeństwie. W tym rozumowaniu tkwią dwa błędy.

Najpierw przypomnijmy, że przyzwolenie na zabijanie dzieci przed narodzeniem pojawiło się w kręgu cywilizacji europejskiej całkiem niedawno. Wprowadziły je zbrodnicze rządy komunistyczne i hitlerowskie, a kraje demokratyczne przyjmują to od około 40 lat. Co to oznacza? Laickie rządy oświeceniowe, oddzielające Kościół od państwa i uznające swobody obywatelskie, też przez około dwu stuleci aborcji nie chciały. Przyzwolenie na nią wcale nie jest koniecznym składnikiem ich polityki. Natomiast jest to stały składnik poglądów totali-

→ str. 4

# TAJEMNICA KOŚCIOŁA-

## Charyzmaty

Święty Paweł, mając na uwadze społeczne powołanie człowieka oraz to, że do szczęścia potrzebuje on innych, posłużył się obrazem ciała. Chciał ukazać, na czym polega odnalezienie się w Kościele Chrystusowym. Ciało składa się z wielu członków. Inne zadanie ma oko, inne noga, a inne ucho. Wszystkie te członki wzajemnie ze sobą współpracują w trosce o całość. Oko odnajduje się w ciele. Gdybyśmy wyjęli oko i położyli na stole, oko się nigdy nie odnajdzie, mimo iż jest sprawnym okiem; spełnia ono bowiem swe zadanie tylko wtedy, kiedy jest w ciele i służy temu ciału. Jest tym szczęśliwsze, im doskonalej służy ciału. Między członkami nie ma żadnej zazdrości, oko nie zazdrości nogom, jest im wdzięczne, bo te nogi niosą oko i oko może oglądać coraz piękniejszy i bogatszy świat. A nogi nie zazdroszą oku, ponieważ gdyby nie korzystały z zadań oka, to nie zaszyłyby daleko. W Kościele mamy ściśle określone zadanie. Jesteśmy częścią wielkiej całości. Ten odnajduje się w Kościele, kto potrafi służyć innym darami, jakie otrzymał od Boga.

Nasze życie posiada wymiar doczesny i wieczny. Jeśli weźmiemy pod uwagę nasze życie w wymiarze doczesnym, czyli w narodzie, w mieście, w którym żyjemy, to dostrzeżemy możliwość wykorzystania talentów, jakie każdy z nas posiada. Talenty te dochodzą do głosu przy zdobywaniu zawodów: murarz, rolnik, marynarz, lekarz, nauczyciel. W pracy zawodowej talenty możemy wykorzystać tak, by służyły społeczeństwu. Są także talenty czysto osobiste, na przykład poczucie dobrego humoru (gdziekolwiek wejdzie, wnosi uśmiech), czy też piękny głos.

Podobne dary, potrzebne dla życia wspólnoty wierzących, nazywamy charyzmatami. Pewni ludzie otrzymują szczególne dary Ducha Bożego, którymi służą innym. Człowiek, który ma wielką mądrością jest podobny do źródła, do którego ludzie przychodzą po to, aby odpocząć, aby się napić, aby się umyć. Z mądrości jednego może skorzystać wielu. Taki człowiek jest skarbem Kościoła. Inny na przykład posiada dar przekazywania słowa Bożego. Bez Bożego charyzmatu nie da się przekładać na ludzki język wielkich tajemnic Bożych. Ten dar nie jest dla mówiącego, lecz dla słuchaczy. Takich charyzmatów św. Paweł wylicza wiele, charyzmat wychowawcy, człowieka miłosiernego, wnoszącego pokój, charyzmat modlitwy, cierpienia itp.

Każdy człowiek winien odnaleźć się przez odkrycie talentów i ich dobre wykorzystanie. Dokonuje się to często trudną drogą, ale talentów nie wolno nigdy zakopać. Podobnie każdy człowiek powinien się odnaleźć w Kościele, wykorzystując charyzmat, jaki otrzymał od Boga dla dobra innych. Ten, kto odkrył charyzmat i umie nim służyć innym u tego znika poczucie samotności. Jest zawsze potrzebny innym, nigdy więc nie jest samotny. Wie, że służy wielu, nawet wtedy, gdy jako ciężko chory, przykuty do łóżka. Naznaczony znamieniem cierpienia wie, że jego doświadczenie jest podobne do żarzącego się węgla, który się pali w piecu, a Bóg przy tym piecu ogrzewa tysiące ludzi.

Właściwie wykorzystane charyzmaty leczą z wszelkich odruchów zazdrości. Ten, kto odkrył swój charyzmat, wie, że otrzymał od Boga dar, którym winien służyć bliźnim. Chodzi o przywołany wcześniej obraz ciała: oko nie zazdrości nodze,

ręka nie zazdrości innym członkom, wszystkie członki cieszą się i wzajemnie współpracują. Człowiek taki szuka innych, aby z nimi współpracować dla dobra Kościoła, działa bezinteresownie oraz jest szczęśliwy z tego powodu, że Bóg mu tak zaufał.

Na tym tle możemy odkryć tajemnice życia parafii. Każdą parafię Bóg wyposaża we wszystkie charyzmaty potrzebne do rozwoju jej życia religijnego i we wszystkie talenty potrzebne do zorganizowania życia doczesnego. Kto wierzy w Kościół, wierzy w Bożą wspólnotę parafialną. Tego nie dostrzeżę wielu ludzi w Polsce. Parafia najczęściej jest anonimową wspólnotą, która gromadzi się w kościele w niedzielę i na tym się wszystko kończy. Tymczasem odnalezienie charyzmatu przenosi życie religijne do domów rodzinnych i stosunków sąsiedzkich, do różnych organizacji na terenie parafii. Słyszymy o oazach, o ruchu neokatechumenatu, o zespołach i grupach parafialnych. Dobrze zorganizowana parafia powinna składać się z wielu różnych wspólnot, z których jedne zajmują się chorymi, inne wychowaniem dzieci, jeszcze inne kalekimi, sztuką, misjami, modlitwą. Każdy chrześcijanin powinien znaleźć wspólnotę, w której poczuje się dobrze. To nie tylko kwestia religijnego zainteresowania, to szare, zwykłe życie, w którym ludzie sobie wzajemnie pomagają. Jednemu pomagają w załatwieniu lekarza dla chorej żony, drugiemu przypilnują dziecka, gdy idzie załatwić pilne sprawy, jeszcze innemu pomogą w wymalowaniu mieszkania. Jeden drugiemu pomaga w odnajdywaniu piękna chrześcijańskiego życia. Takie wspólnoty nie powstają odgórnie, kapłan nie jest w nich potrzebny, one powstają na zasadzie odkrywania charyzmatów. Kapłan winien wiedzieć, że taka wspólnota istnieje, winien karmić je słowem Ewangelii i Eucharystią, winien rozgrzeszać, jeśli popełnią grzech. Nie ma wśród nas ludzi, którzy by nie mieli charyzmatu, a jakże często jest ten charyzmat zakopany.

Jeśli wspólnota charyzmatyczna jest nastawiona na ubogacenie wszystkich, czyli chce służyć parafii i Kościołowi, to mamy do czynienia z autentycznym spotkaniem charyzmatycznym. Jeśli taka wspólnota się zamyka i tworzy swoje własne środowisko, nie chcąc służyć innym, to nie ma ona nic wspólnego z Ewangelią. To bardzo ważne rozróżnienie.

Podziękujmy Bogu za wszystkie talenty, jakie otrzymaliśmy. Zastanówmy się również nad charyzmatem, którego Bóg nam udzielił. Może to być charyzmat wzorowej żony, matki, męża, ojca, którzy potrafią stworzyć kochający się dom. Prowadzić ewangelicznie dom, to wielka sztuka, wymagająca ścisłej współpracy z Bogiem. Oto małe dziecko, które weszło z koleżanką na chwilę do jej domu i zobaczyło, z jaką miłością mama przywitała w przedpokoju córkę. Pamięta tę scenę dziesiątki lat, wiedząc, że koleżanka miała szczęśliwy dom. Jej matka nigdy jej tak nie przywitała. Jeden gest matki do dziecka wystarczył, aby dom promieniował przez lata autentyczną miłością Boga i człowieka.

*ks. Wojciech Medwid*

**Zelatorzy Róż Różańcowych**

**zapraszają**

**wszystkich członków Żywego Różańca  
na godzinę różańcową**

**- we wtorek (04. 01) o godz. 17.00**

➔ str. 2 tarnej lewicy, bez względu na jej aktualny szyld.

## NIE ZABIJAJ!

Chrześcijaństwo w imię przykazania "Nie zabijaj!" od samego początku sprzeciwiało się likwidowaniu maleńkich dzieci. Żaden członek Kościoła nie może więc przyjmować innej opinii. Zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złe, co przypominał dobitnie Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* (p. 57 i 65). A biorąc pod uwagę, że biblijna Księga Rodzaju, w opisie przymierza Boga z Noem jako praojcem i wcieleniem całej ludzkości, zabrania wszystkim ludziom mordowania (Rdz 9, 5-6), należy stwierdzić, że rzecznicy zabijania niewinnych istot ludzkich właściwie sami się wyłączają z człowieczeństwa, a nie tylko z Kościoła.

Zwolennicy aborcji powołują się czasem na to, że zakaz zabijania także w Biblii i chrześcijaństwie zna wyjątki. Owszem, w tym samym miejscu Księga Rodzaju ustala, że za zabicie człowieka, jako istoty stworzonej na obraz Boga, należy się kara śmierci. Tego wymaga więc godność ofiary zbrodni. Wolno też zabić napastnika na wojnie, jako tego, który przyszedł zabijać. Nie stosuje się to jednak zupełnie do dzieci poczętych!

## BIBLIA O NIENARODZONYCH

Pismo Święte nie wymienia aborcji jako takiej, gdyż nie była ona w Izraelu i wczesnym chrześcijaństwie praktykowana. To trochę tak, jak z prawodawcą ateńskim Solonem, który zapytany, dlaczego nie umieścić w swym kodeksie kary za ojcobójstwo, miał odpowiedzieć: "Bo nie przewiduję takiej zbrodni". Mamy tylko wzmiankę o karze śmierci za spowodowanie śmierci przez pobicie ciężarnej matki. Czyni to tekst z Księgi Wyjścia (21, 22-24), niestety, nagminnie źle tłumaczony z hebrajskiego.

Nastawienie wobec dzieci jest w Biblii całkowicie pozytywne. Bóg błogosławi ludzką płodność (np. Rdz 1, 28; 9, 7). Traktując potomstwo jako skarb i dar Boży, nikt nie chciał go usuwać!

Całkiem jasne jest przekonanie, iż dzieci poczęte są ludźmi. Tym samym dotyczy ich przykazanie "Nie zabijaj!". Nie ma słowa "płód", nazywane są one dziećmi właśnie, niemowlętami, synami. Słowo to pojawia się wprawdzie w przekładach biblijnych, ale na skutek niestaranności tłumaczy. Odpowiada to biologicznemu faktowi, że od poczęcia jesteśmy istotami ludzkimi o określonych cechach.

Życie w łonie matki widziane jest jako pierwszy etap istnienia człowieka - a nawet jego więzi z Bogiem. Bóg to "Twórca twój już w łonie matki" (Iz 44, 24). Prorocy i św. Paweł wspominają o swoim powołaniu już w łonie matki. W wielu miejscach wymieniane są razem poczęcie i narodziny. Oznacza to, że traktowane są one jako jedność. Żyjemy od poczęcia. Zwiastowanie Maryi i poczęcie Jezusa stanowi początek jego życia ziemskiego; moment Wcielenia, a nie dopiero narodziny!

Podkreślano także, i to w sposób wzruszająco osobisty, tożsamość obecnego "ja" z dzieckiem przed narodzeniem. Oto np. słowa Tobiasza ojca do syna: "Przypomnij sobie, dziecko, na jak liczne niebezpieczeństwa była matka narażona z powodu ciebie, gdy cię w łonie nosiła" (Tb 4, 4). W *Pieśni nad pieśniami* czytamy zaś: "Pod jabłonią obudziłem cię, tam, poczęła cię matka twoja (8, 5).

## WCZESNY KOŚCIÓŁ

Żydzi i chrześcijanie zetknęli się z aborcją w starożytnym świecie pogańskim, choć i w nim budziła nieraz sprzeciw (np. przysięga Hipokratesa zakazywała środków poronnych). Żydzi ówczesni uznali ją za formę dzieciobójstwa, o czym świadczy historyk Józef Flawiusz ("Przeciw Apionowi" 2, 24, § 202) oraz tak zwany Pseudo-Focylides (184-185). Jednocześnie i z tych samych przyczyn odrzucali oni praktykę porzucania dzieci zaraz po urodzeniu (np. filozof Filon z Aleksandrii).

Pierwsza wypowiedź chrześcijańska na ten temat brzmi: "Nie zabijaj dziecka przez poronienie" (Didache 2, 2; I wiek). Jest więc całkowicie jednoznaczna. Potem mamy długi szereg stwierdzeń podobnych. Biskup Meliton (II wiek): "Nieszczęsna matka stawiała się strasliwym grobowcem, pożerając dzieci, które w łonie nosiła" (Homilia paschalna, p. 52). W ustępie apokryficznych "Wyroczeni Sybilli" z połowy II wieku wyliczenie ciężkich

grzeszników zamykają "niewiasty, które w łonie płód poczęty niszczą, mężowie, którzy własnych porzucają synów" (2, 281-282). Opis kar piekielnych dla dzieciobójców i winnych aborcji zawierają apokalipsy apokryficzne Piotra i Pawła. W tej ostatniej czytamy: "Dzieci zaś ich wzywały Pana Boga i aniołów (...) wołając: Brońcie nas od naszych rodziców" (40, 3).

Z kolei Atenagoras, ok. 177 r. odpierając oszczerstwa przeciw chrześcijanom, w dziele "Prośba za chrześcijanami" pisał: "Czyż moglibyśmy zabić człowieka my, którzy twierdzimy, że kobiety zażywające środki powodujące poronienie dopuszczają się zbrodni?" (35, 6). Święty Klemens z Aleksandrii w "Kobiercach" (ok. 200 r.) stwierdza: "Jakież znajdzie usprawiedliwienie usunięcie ludzkiego dziecka? Raczej w ogóle nie powinien się żenić ten, kto nie chce posiadać potomstwa" (2, 93, 1).

Minucjusz Feliks pod koniec II w. w dialogu "Oktawiusz" oskarża pogan tak: "Są i wśród was kobiety, które niszcząc przy pomocy lekarstw i napojów w swoim łonie załazek przyszłego człowieka, popełniają mord na własnym dziecku, zanim się ono urodziło" (30, 2). W teże epoce Tertulian pisał w "Apologetyku": "Nam zaś, ponieważ zabójstwo raz na zawsze wykluczamy, nawet płodu w łonie matki, kiedy jeszcze krew formuje człowieka, nie wolno zniszczyć. Nie dopuścić do porodu to tylko przyspieszenie zabójstwa" (9, 8).

Istnieją też dalsze starożytne wypowiedzi chrześcijańskie przeciw zabijaniu dzieci przed narodzeniem. Natomiast usprawiedliwień dla aborcji nie spotkamy wcale, wbrew popularnemu w propagandzie laickiej fałszowi puszczonego w obieg przez Boya-Zeleńskiego. Twierdził on, jakoby św. Augustyn przyzwalał na aborcję. Tymczasem ten zalecał jedynie, żeby za spowodowanie poronienia w początkach ciąży karać łagodniej niż za morderstwo. Wiąże się to z tym, że na przekłady biblijne i wczesnych chrześcijan wpływ wywarła grecka opinia medyczna, różniąca płód nieuformowany od uformowanego. Genetyka dzisiejsza całkowicie obala to rozróżnienie, choć powszechne pozostaje zawinione nieuctwo, które z człowieka we wczesnej fazie wzrastania czyni grudkę komórek.

Oficjalną opinię chrześcijańską wyrażały synody biskupów. Synod w Elwirze (ok. 300 r.) dożywno odsunął kobiety winne aborcji od Komunii Świętej, co było karą wymierzaną zabójcom. Synod w Ancyrze (314 r.) ograniczył tę pokutę do 10 lat. Komentuje to św. Bazyli (374 r.): "Kobieta, która rozmyślnie niszczy płód, podlega takiej karze, jak za zabójstwo. Nie do nas należy wnikiwe dochodzenie, czy płód był już ukształtowany, czy jeszcze bezkształtny" (List 188, 2). Jeszcze bardziej stanowczy był św. Jan Chryzostom w dłuższym ustępie z Homilii do Listu do Rzymian (24, 4), w którym uznał aborcję za grzech cięższy nawet od morderstwa, gdyż łono matki, źródło życia, zamienia na miejsce śmierci.

## IN VITRO

Pozornie się wydaje, że zapłodnienie w laboratorium i wszczepianie ludzkich zarodków to na tym tle kwestie całkiem nowe, w Biblii i tradycji chrześcijańskiej nieprzewidziane. Jest to tylko część prawdy, i to ta mniejsza. W owych metodach zapłodnienia z zasady powołuje się do życia kilka zarodków ludzkich, by wszczepić tylko jeden. Oznacza to śmierć pozostałych, czasem odsuniętych w czasie przez zamrażanie. To, że istoty ludzkie zostały powołane do życia mało odpowiedzialnie i że są jeszcze na wczesnym etapie rozwoju, nie oznacza jednak, że wolno je zabijać. Musimy się temu sprzeciwić, a Pismo Święte upomina: "Ratuj prowadzonych na śmierć (...). Czy powiesz: »Nie wiedzieliśmy o tym?«" (Prz 24,11-12)

Nie chodzi więc o same estetyczne opory przeciwko rozmnażaniu ludzi w probówce ani tylko o zaniebdywanie innych metod leczenia niepłodności. Nie jest bowiem prawdą, że in vitro służy życiu, jak to twierdzą jego zakłamanymi zwolennicy. Służy jednemu życiu kosztem wielu innych. Tymczasem cel nie uswięca środków. Chrześcijanin wobec zachwalających in vitro i dopuszczających je prawnie powinien powtórzyć za św. Pawłem: "I czyż to znaczy, że mamy czynić zło, by stąd wynikło dobro?" (Rz 3, 8).

Michał Wojciechowski

Tekst pochodzi z Tygodnika „Idziemy”

## Kącik poezji

### Na Nowy Rok

Słyszycie? Północ już bije,  
Rok stary w mgły się rozwiewa,  
Jak sen przepada...  
Krzyczymy: Rok Nowy niech żyje!  
I rwijmy z przyszłości drzewa  
Owoc, co wiecznie dojrzewa,  
A nie opada.

Rok stary jak ziarno piasku  
Stoczył się w czasie przestrzenie;  
Czyż go żałować?  
Niech ginie! bez tzy, oklasku,  
Jak ten gladiator w arenie,  
Co upadł niepostrzeżenie  
Czas go pochować.

Bywały lata, ach! krwawsze,  
Z rozpaczki jękiem lecące  
W przeszłości mrok.  
A echo powraca zawsze,  
Przynosząc skargi palące...  
Precz z smutkiem! Życzeń tysięcy  
Na Nowy Rok!  
Spod gruzów rozbitych złudzeń  
Wynieśmy arkę rodzinną  
Na stały ląd!  
Duchowych żądni przebudzeń,  
Potęgą stańmy się czynną  
Bacząc, by w stronę nas inną  
Nie uniósł prąd.

Rozumu, niezgiętej woli,  
Prawdziwej duchowej siły  
I serc czystości!  
A Bóg nam stanąć pozwoli,  
I z naszej skromnej mogiły  
Dzieci się będą uczyły,  
Jak żyć w przyszłości.

W olbrzymim pokoleń trudzie  
Bądźmy ogniwem łańcucha,  
Co się poświęca,  
Nie marzmy o łatwym cudzie!  
Najwyższy heroizm ducha  
Jest walką, co nie wybuchą,  
Pracą bez wieńca.

Uderzmy w kielichy z winem  
I bratnie podajmy dłonie,  
Wszakże już czas!  
Choć różni twarzą lub czynem,  
Niech nas duch jeden owionie,  
Niech zadrży miłością w tonie  
I złączy nas! /.../

Spełnijmy puchary do dna  
I życzymy sobie nawzajem  
Szczęśliwych lat!  
Niech myśl powstanie swobodna  
I światło błysnie nad krajem!  
Bogu w opiekę oddajem  
Przyszłości kwiat. /.../ Adam Asnyk

*Kochany Boże, dziś mogę czuwać do dwunastej.  
O północy jest wielki pokaz ogni sztucznych. Chciałabym  
go choć przez chwilę zobaczyć.*

*Jakże się cieszę.*

*Zaczyna się nowy, a kończy stary rok.*

*Dziękuję Ci, Boże, za wszelkie dobro w minionym  
czasie i proszę o to, co najlepsze w nadchodzącym roku.  
Spraw, abyśmy żyli razem w zdrowiu i szczęściu oraz  
sprawiali sobie wiele radości.*

## Z życia parafii



• W wigilię o godz. 15<sup>00</sup> na probostwie do wspólnej wieczerzy z Księżmi zasiadło 11 samotnych osób. Wszyscy obecni na wieczerzy zostali też obdarowani świątecznymi paczkami. Dlatego wszystkim sponсорom należy się serdeczne „Bóg zapłać”.

• O północy nasi Księża sprawowali Pasterkę, podczas której kazanie powiedział Ksiądz Proboszcz. Przybyli licznie do kościoła, zarówno Parafianie jak i Goście, zwracali uwagę na piękną szopkę. Podobała się także ta, ustawiona na dziedzińcu od strony zakrystii. W czasie mszy św. Siostry Boromeuszki odnowiły swoje śluby zakonne.

• W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia na uroczystej Sumie w intencji Parafian śpiewał chór „AVE”.

• W poniedziałek, 27 grudnia, swoje spotkanie opłatkowe mieli Seniorzy i Emeryci.

• We wtorek o godz. 8<sup>30</sup> w kościele było wyjątkowo dużo dzieci, a to za sprawą święta Świętych Młodzianków. Dzieciom zostało udzielone specjalne błogosławieństwo indywidualne.

## Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka  
zaprasza na koncert KOLEŃ  
w wykonaniu zespołu wokalnego

## Cantito

w sobotę 08 stycznia o godz. 18<sup>45</sup>.

**Artyści uświetnią też swoim śpiewem wieczorną mszę św.**

Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

*Cantito* oznacza z łaciny "często śpiewać" i ci młodzi ludzie starają się to realizować na co dzień, o czym świadczy chociażby fakt, że istniejąc od 2007 roku mają na swoim koncie wiele nagród i wyróżnień na festiwalach. Należą do nich m. in. nagroda Grand Prix na Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastoralek „Adeste Fideles” (Godów, luty 2008), wyróżnienie na Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki Turystycznej i Poezji Śpiewanej „Wrzosowisko” (październik 2009) czy I miejsce na XII Festiwalu Piosenki Religijnej na Orawie „Stabat Mater” (Jabłonka, październik 2008).

Członkowie „Cantito” są pogodnymi młodymi ludźmi - uczniami i absolwentami krakowskiego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Stabowidzących.

\*\*\*\*\*

## JUBILACI TYGODNIA

Ewa Węglorz

Lilla Pniak

Maria Skut

Zuzanna Kostka

Elżbieta Tomaszewska

Wanda Pietrzak

Gabriela Cieśliak

Maria Suchta

Krystyna Zawada

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

\*\*\*\*\*

## Trzej Królowie – objawienie i legenda

6 stycznia przeżywamy w Kościele uroczystość Objawienia Pańskiego, tzw. Trzech Króli. Kim byli owi Królowie? Co właściwie wydarzyło się tego dnia w Betlejem i co w związku z tym świętujemy?

Związany z narodzeniem Jezusa epizod z Magami, którzy przybyli oddać pokłon Dzieciątku, odnotował jedynie krótko św. Mateusz w swojej Ewangelii (Mt 2, 1-12). Legenda jednak, jaką zostali otoczeni, rozrosła się przez wieki. Ich postaci znajdujemy w apokryfach starochrześcijańskich, w literaturze pięknej i tradycji ludowej. W IV w. odnaleziono nawet ich relikwie, które od 1164 r. znajdują się w katedrze w Kolonii, która stała się celem pielgrzymek i ośrodkiem ich kultu. Magowie byli też natchnieniem dla artystów wszystkich epok, próbujących odtworzyć ich wizerunki; zastanawiali teologów, szukających ich znaczenia w Bożym planie zbawienia; inspirowali w końcu naukowców, pragnących, wysuwając rozmaite przypuszczenia i hipotezy, odtworzyć ich historię. /.../

### Zapowiedziany w Pismach

Wzmianki zapowiadające pokłon Magów opisany przez św. Mateusza możemy już odnaleźć w prorocत्वach Starego Testamentu: „Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą mu służyły” (Ps 72 (71) 10-11); „I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. [...] Zaleje cię mnogość wielbłądów - dromadery z Madianu i Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, zaoferują złoto i kadzidło, nując radośnie hymny na cześć Pana” (Iz 60, 3. 6).

Już w tradycji judaistycznej prorocтва te odnoszono do Mesjasza, który ma nadejść. Ich wypełnienie dokonało się w narodzeniu Jezusa, opisanym na kartach Nowego Testamentu. To m.in. także te fragmenty stanowiły podłoże do rozwijającej się legendy Trzech Króli. Czego natomiast konkretnie nie opisały teksty kanoniczne Pisma Świętego, znalazło obszerne wyjaśnienie w licznie powstających w tradycji judeochrześcijańskiej apokryfach. Zresztą zadaniem owych utworów, nawiązujących treścią lub formą do tekstów biblijnych, było przekazanie prawd teologicznych, wyjaśnienie bądź też uzupełnienie wątków zasygnalizowanych jedynie w Biblii. Tak rzecz ma się właśnie ze wspomnianymi u Mateusza Magami.

### Kim byli?

Ewangelista mówi nam o Magach (grec. magoi), zwanych także Mędrkami. Prawdopodobnie jest to nazwa jednego z rodów perskich, którego członkowie raczej nie pełnili żadnych funkcji kapłańskich, przypisywanych niekiedy przez tradycję biblijnym Magom. Nadaje im się z kolei cechy licznych na Wschodzie wykładaczy snów, astrologów czy wróżbitów, których wspomina zarówno Pismo Święte (np. Dn 2, 2), jak i Herodot w swoich „Dziejach”. Skąd w takim razie wzięli się znani nam Królowie? Przeniknęli oni zapewne do chrześcijańskiej tradycji literackiej pod wpływem wspomnianych prorocत्व starostestamentalnych, mówiących o królach, którzy przybędą oddać pokłon Mesjaszowi. Pierwszy wspomina o nich Pisarz Kościoła Tertulian (+ ok. 220 r.). Są oni też obecni na kartach wielu apokryfów. Jeden z nich, „Grota skarbów”, powstały w Mezopotamii po III w., wzmiankuje o podwójnym stroju Ma-

gów, będących w rzeczywistości królami, którzy podczas składania ofiar bogom przywdziewali właśnie szaty magów. Taką podwójną funkcję pełnili zresztą rzeczywiście m.in. królowie irańscy i władcy partyjscy. W każdym razie na przełomie starożytności i średniowiecza to królowie na stałe zajmują miejsce w świadomości ogółu.

Bezimienni w Ewangelii Magowie ok. VI w. otrzymują też imiona: Baltazar, Melchior, Casper, lub podobne, w zależności od miejsca powstania apokryfu bądź inskrypcji (w tradycji etiopskiej brzmią one np.: Baltazar, Melkon, Gaspar). Wymienia się ich najczęściej właśnie trzech, przyporządkowując każdemu jeden z darów: złoto, kadzidło i mirrę, o których wspomina Ewangelia. Św. Augustyn (+ 430 r.) łączy ich także z trzema osobami Trójcy Świętej. Podczas gdy ta liczba zostaje przyjęta na całym Zachodzie, w Kościele syryjskim tradycja mówi, iż było ich dwunastu; spotyka się również relacje o czterech czy dziesięciu Magach, których orszaki miały liczyć po kilka tysięcy ludzi.

### Skąd przybyli?

Tak jak różne są interpretacje postaci Magów, tak nie ma też pewności, skąd dokładnie przybyli do Betlejem. Jedno wiemy na pewno: „ze Wschodu” (grec. apo anatulu), jak podaje Ewangelista. To jednak nie wystarczy dociekliwemu umysłowi ludzkiemu. Najczęściej za ich ojczyznę uważa się Persję, o czym mówiliśmy wyżej, albo Babilonię, gdzie rozpowszechniona była znajomość astrologii. Jednak najstarsza tradycja patrystyczna (św. Justyn + ok. 165 r. czy Tertulian) mówi raczej o Arabii, na co wskazywać ma charakter przyniesionych przez nich darów, choć badania historyczne nie potwierdzają istnienia funkcji magów na tym terenie. Spotykamy także przekazy świadczące o różnym pochodzeniu magów-królów. I tak w ormiańskiej „Ewangelii Dzieciństwa” czytamy o Gasparze, królu Indii, Baltazarze, królu Arabów i Melkonie, królu Persów. „Grota Skarbów” wspomina, zapewne pod wpływem prorocत्व Starego Testamentu, o królach Persji, Saby (płd. Arabia) i Szeby, która jest być może tożsąca z afrykańską Etiopią (jeden z Królów byłby więc Murzynem). Stąd Królowie ci w średniowieczu przekształcają się w symbolicznych przedstawicieli trzech kontynentów: Europy (potomków biblijnego Jafeta), Azji (potomków Sema) i Afryki (potomków Chama). Konsekwencją takiego myślenia, na co wskazuje w swoim opracowaniu na ten temat ks. prof. Marek Starowieyski, znawca apokryfów, jest czwarty król, przedstawiony na XV-wiecznym obrazie z klasztoru w Viseu w Portugalii. Reprezentuje on odkryty wtedy kolejny kontynent, Amerykę, występując oczywiście pod postacią Indianina niosącego pojemnik, być może z ziarnem kakaowca.

Warto także zaznaczyć, że mimo iż postaci Trzech Królów zjawiają się przy naszych żłóbkach, najprawdopodobniej dotarli oni do Betlejem dużo później po narodzeniu Jezusa. Już św. Mateusz pisze, że „weszli do domu”, a nie do tajni czy groty, więc Święta Rodzina musiała znaleźć z czasem jakieś inne lokum. Najczęściej przyjmuje się, iż ich wędrówka trwała od kilku miesięcy do dwóch lat, bowiem dzieci do tego wieku kazał wymordować król Herod. Inni jednak utrzymują, że za sprawą Ducha Świętego byli oni w stanie pokonać tę drogę dużo szybciej, tj. w trzynaście dni dzielących w liturgii Boże Narodzenie od Objawienia Pańskiego.

*Wykorzystano materiał ze strony [www.przk.pl/nr/temat\\_numeru/trzej\\_krolowie\\_8211\\_objawienie.html](http://www.przk.pl/nr/temat_numeru/trzej_krolowie_8211_objawienie.html)*

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)